MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr.81. Warszawa, dnia 11.kwietnia 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.81. Warszawa, dnia 11.kwietnia 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

THE TIMES Z 7/4.Kor. z Berlina pisze: że wiadomości nadchodzące z Polskiego G.Śląska wywołują niezadowolenie w kołach niemieckich specjalnie tych, które szczerze były rade polepszeniu się stosunków polsko-niemieckich. osiągniętemu w Genewie. Kompromis w kwestji szkolnictwa osiągnięty został tylko przez ustępstwo Niemiec z ich prawnego stanowiska i gdy niemiecka delegacja została zaatakowana z powodu jej kompromisowego stanowiska , w odpowiedzi oświadczono, że natomiast uzyskała praktyczne rezultaty. Wiadomości więc, że lokalne władze górnośląskie nie wypełniają zobowiązań układu, muszą wywołać rozczyrowanie. Lokalanzeiger sarkastycznie wypowiada się w tej kwestji. Naogół jednak prasa niemiecka wykazuje umiarkowanie, co nie jest zwykłem zjawiskiem i zapewne posiada następujący cel: Widocznie większość opinji niemieckiej pragnie, by umowa genewska doprowadziła do polepszenia stosunków na G.Śląsku. Fakt, że rząd niemiecki nie wysłał formalnego protestu do Warszawy w związku z uchybieniami polskimi, może służyć jako dowód powyższych dążności. Autor w dalszym ciągu pisze, iż według urzędowych wiadomości, lokalne władze polskie nakładają kary na rodziców, których dzieci nie uczęszczały do szkół polskich. Polscy nacjonaliści zrywają wiecéniemieckie itd.. W dalszym ciągu autor pisze, że spory pomiędzy Polską i Niemcami stały się takim powszechnym zwyczajem, że najdrobniejsze nawet incydenty bywają przesadzane co do ich znaczenia. Np.gdy p.Rauscher wrócił do Warszawy, by kontynuować rokowania dyplomatyczne, ukazało się oświadczenie w prasie niemieckiej, iż posiada instrukcje, dotyczące wyłącznie rokowań w kwestji osiedlania. W Polsce przyjęte to było jako dowód uporu Niemiec, gdyż rozumiano, że rokowania handlowe miały być prowadzone jednocześnie. W Berlinie tłumaczą się, że Rauscher nie miał instrukcji co do wszystkich skomplikowanych szczegółów rokowań handlowych. Autor pisze w dalszym ciągu, jeżeli,jak się utrzymuje, wybór spokojnych dyplomatycznych rokowań miał na celu uniknięcie codziennych sporów w prasie, to było rzeczą niefortunną, że powyższe oświadczenie /o instrukcjach Rauschera/ ukazało się jednocześnie w kilku dziennikach niemieckich.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 9/4. zamieszcza obszerny artykuł o znaczeniu polskiego wywozu drzewa do Niemiec w polsko-niemieckim traktacie handlowym. W artykule tym dziennik żąda od delegacji niemieckiej, która prowadzić będzie rokowania z Polską, aby nie zgadzała się na żadne ustępstwa od obecnie istniejących stawek celnych na drzewo. Niemcy nie mają żadnego powodu do uwzględniania polskich dążeń zarówno politycznych, jak i gospodarczych, które przez ustępstwa w sprawie drzewa uzyskałyby znaczne ułatwienia. Szczególnie gospodarka rolna i leśna Prus wschodnich nigdy się nie zgodzi na poniesienie tego rodzaju ofiar na rzecz Polski.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.81. Warszawa, dnia 11.kwietnia 1927 r.

I. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

THE TIMES z 7/4.kor. z Berlina pisze: że wiadomości nadchodzące z Polskiego G.Śląska wywołują niezadowolenie w kołach niemieckich zwłaszcza tych, które szczerze były rade polepszenia się stosunków polsko-niemieckich, osiągniętemu w Genewie. Kompromis w kwestji osadnictwa osiągnięty został tylko przez ustępstwo Niemiec z ich prawnego stanowiska i gdy niemiecka delegacja została zaatakowana z powodu jej kompromisowego stanowiska, w odpowiedzi oświadczono, że natomiast uzyskała praktyczne rezultaty. Wiadomości więc, że lokalne władze górnośląskie nie wypełniają zobowiązań układu, muszą wywołać rozczarowanie. Lokalanzeiger sarkastycznie wypowiada się w tej kwestji. Najgość jednak prasa niemiecka wykazuje umiarkowanie, co nie jest zwykłem zjawiskiem i zapewne posiada następującą cel: wzbudzenie większość opinji niemieckiej przekonanie, by znowa genewska doprowadziła do polepszenia stosunków na G.Śląsku. Fakt, że rząd niemiecki nie wysłał formalnego protestu do Warszawy w związku z uchybieniami polskiemi, może służyć jako dowód powyższych dążności. Autor w dalszym ciągu pisze, iż według urzędowych wiadomości, lokalne władze polskie nakładają kary na rodziców, których dzieci nie uczęszczały do szkół polskich. Polacy naciągają liści zrywają wiecomientcki itd.. W dalszym ciągu autor pisze, że spory pomiędzy Polską i Niemcami stały się takim powszechnym zwyczajem, że najdrobniejsze nawet incydenty bywają przesadzane co do ich znaczenia. Np gdy p.Rauscher wrócił do Warszawy, by kontynuować rokowania dyplomatyczne, ukazało się oświadczenie w prasie niemieckiej, iż posiada instrukcje, dotyczące wyłączenie rokowań w kwestji osiedlania. W Polsce przyjęte to było jako dowód uporu Niemiec, gdyż rozumiano, że rokowania handlowe miały być prowadzone jednocześnie. W Berlinie tłumaczą się, że Rauscher nie miał instrukcji co do wszystkich skomplikowanych szczegółów rokowań handlowych. Autor pisze w dalszym ciągu, jeżeli, jak się utrzymuje, wybór spokojnych dyplomatycznych rokowań miał na celu uniknięcie codziennych sporów w prasie, to było rzeczą niefortunną, że powyższe oświadczenie /o instrukcjach Rauschera/ ukazało się jednocześnie w kilku dziennikach niemieckich.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 9/4. zamieszcza obszerny artykuł o znaczeniu polskiego wywozu drzewa do Niemiec w polsko-niemieckim traktacie handlowym. W artykule tym dziennik żąda od delegacji niemieckiej, która prowadzić będzie rokowania z Polską, aby nie zgadzała się na żadne ustępstwa od obecnie istniejących stawek celnych na drzewo. Niemcy nie mają żadnego powodu do uwzględnienia polskich dążeń zarówno politycznych, jak i gospodarczych, które przez ustępstwo w sprawie drzewa uzyskałyby znaczne ułatwienia. Szczególnie gospodarka rolna i leśna Prus wschodnich między

FRANKFURTER ZEITUNG z 10/4. Na ostatniem posiedzeniu wrocławskiej Rady Miejskiej podniosły się liczne głosy przeciwko przewlekaniu zawarcia traktatu handlowego z Polską, co najdotkliwiej odbija się na interesach ludności Wrocławia. Pismo zaznacza, że narzekania dały się słyszeć nietylko ze strony demokratów i centrowców, lecz także ze strony prawicowców, jak np. przedstawicieli niemieckiej partji ludowej.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

LIETUVA z 6/4. omawia niebezpieczeństwo polskie i dochodzi do wniosku, że Litwa niema powodów obawiać się napadu ze strony Polski, gdyż w razie ataku, polacy, przygotowani być muszą do wojny z Rosją. Wobec tego nawet Marszałek Piłsudski nie odważy się na podobną awanturę. W końcu dziennik podaje, że pomimo wszystko należy być ostrożnym i obowiązkiem rządu jest, dalsze wzmacnianie siły obronnej państwa litewskiego.

LIETUVA z 7/4. omawiając zainteresowanie się angielskiej firmy The International Pulpand Chemical Company Ltd London sprawą spławu drzewa Niemnem m.in. pisze, że mylą się ogromnie ci, którzy w powyższym kroku angielskiej firmy chcą dopatrzeć się nawiązania stosunku pomiędzy Polską a Litwą. Rząd litewski nigdy nie wiązał sprawy spławu Niemnem z samą kwestją uregulowania stosunków Litwy z Polską. Litewskie Ministerstwo Komunikacji w roku ubiegłym opracowało regulamin spławu drzewa Niemnem. Zgodnie z powyższym regulaminem każdy obywatel dowolnego państwa może zajmować się spławem drzewa bez względu na jego pochodzenie. Nic więc dziwnego, że sprawą powyższą pierwsi zainteresowali się anglicy, którzy w spławie drzewa Niemnem widzą jedynie dobry interes handlowy, nie mający nic wspólnego z "wyższą polityką" Przedstawiciel firmy angielskiej najwidoczniej w zupełności zadowoliły informacje otrzymane w ministerstwie komunikacji. Należy przeto spodziewać się, że z nastąpieniem sezonu rozpocznie się spław zakupionego przez anglików w Polsce drzewa. Praktyka wykaże, że między spławem drzewa, a temi politycznemi problematami, któremi polacy zawsze tę konkretną sprawę chcieli powiązać, niema nic wspólnego. W końcu dziennik podaje, że obecnie, gdy anglicy rozpoczną spław drzewa Niemnem , prasa niemiecka i rosyjska nie będzie miała powodów do szerzenia sensacyjnych wiadomości o zbrojnych przygotowaniach Polski na granicy litewskiej. Angielscy kupcy zawsze działają w porozumieniu z rządem swoim a przeto przystępując do spławu drzewa Niemnem najwidoczniej są pewni, że na wschodzie Europy w bliskiej przyszłości nic nie zagraża zakłóceniu spokoju.

PRAWDA z 4/4. Agencja Tassa donosi z Helsingforsu, że według pogłosek w tamtejszych kołach politycznych, jednocześnie z podpisaniem traktatu handlowego polsko-estońskiego, zawarte zostało między temi państwami porozumienie polityczne, które utrzymane jest w ścisłej tajemnicy. Mówi się, że jakoby o zawarciu tego porozumienia, stojące bardzo blisko M.S.Z. osoby nie nic wiedzą.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

THE TIMES z 7/4. Chamberlain został zainterpelowany w Izbie gmin przez p. Wegwooda, członka partji pracy, czy otrzymał jakiekolwiek informacje od ministra angielskiego w Warszawie w kwestji stłumienia działalności partji mniejszości białoruskiej w Polsce. Chamberlain w odpowiedzi oświadczył, że ra-

porty ministra nie różnią się zasadniczo od wiadomości, które ukazały się w prasie, wobec czego nie uważa za stosowne streszczać ich. Wegwood następnie zapytał, czy można uważać, iż partja ta została całkowicie zniszczona i czy Liga Narodów nie może uczynić nic w tej kwestji. Na to pytanie Chamberlain nie udzielił odpowiedzi.

CESKO-SLOVENSKÁ REPUBLIKA z 10/4. Kor. z Warszawy Dr. Macurek pisze o nastrojach wśród ukraińców. Omawia ich życie polityczne i przebieg sprawy uniwersytetu ukraińskiego. W końcu pisze: Kwestja uniwersytetu ukraińskiego stała się w ostatnich czasach najwięcej aktualna z powodu akcji redaktora Hołówki, którego projekt idzie w kierunku utrakwizacji uniwersytetu Jana Kazimierza przez założenie ukraińskiego Wydziału ukraińsko-filozoficznego oraz założenia na Wołyniu ukraińskiej wyższej szkoły rolniczej a właściwie przeniesienie tejże z Podjebradu w Czechach. Jest to ciekawe - pisze kor - że właśnie wówczas, gdy społeczeństwo polskie zdecydowało się już iść dosyć daleko na spotkanie życzeniom ukraińców, większość tych ostatnich upiera się stanowczo przy swojem negatywnem stanowisku, obawiając się, aby przez przyjmowanie ustępstw polskich nie była zmuszona także do ustępstw ze swej strony. Czyni to z zamiarem uprawiania stałej opozycji, aby móc potem wystąpić z zarzutami, że się jej dzieje krzywda. Ukraińska młodzież, która dotychczas bojkotowała polskie uniwersytety, obecnie licznie na nie uczęszcza. Polskie społeczeństwo nie ustaje jednak w usiłowaniach przeprowadzenia porozumienia obu narodów, czego dowodzi prasa różnych obozów politycznych.

NEUES WIENER JOURNAL z 10/4. Dyrektor Alpina Montan Gesellschaft Dr. Hertz zamieszcza szczegóły rokowań z kartelem stalowym i hutami polskimi. Przedstawiciele kartelu zaproponowali przedstawicielom polskim ograniczenie ich rynku wewnętrznego. Polacy zaś oświadczyli, że rynek wewnętrzny nie wystarcza im i musi być im przyznana odpowiednia możliwość eksportu. Wobec tego zaproponowano hutom polskim maxymalną ilość eksportu w ten sposób, że jeżeli konsumpcja wewnętrzna wzrośnie ponad ustaloną miarę, kontygent eksportu zmniejsza się automatycznie o tęsamą ilość. Przedstawiciele Polski rozpatrują tę propozycję. Z początkiem maja mają być wznowione rokowania. Huty austrjackie obiecują sobie z przystąpienia Polski do kartelu zmniejszenie konkurencji polskiej zagranicą.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W CHINACH.

IZWIESTJA z 9, 10/4 oraz inne dzienniki sowieckie poświęcają wiele miejsca wypadkom w Chinach, a mianowicie otoczeniu przez wojsko gaachów konsulatu Z.S.R.R. w Pekinie i przeprowadzeniu rewizji w instytucjach konsularnych i przedstawicielstwie handlowem Z.S.R.R. oraz w mieszkaniach personelu Poselstwa ... przeprowadzona na zasadzie zezwo-

ralny Z.S.R. wystosował do rządu pekińskiego ostry protest.

THE DAILY HERALD z 5/IV. pisze w art.wstępnym, iż dla konserwatystów wypadki w Nankinie nie są pożałowania godnym incydentem, są one pretekstem dla prowadzenia "silnej akcji" przeciwko kantończykom. Anglja rozpoczęłaby wojnę z Chinami, gdyby nie fakt, że ani rząd amerykański, ani też japoński nie mają zamiaru czynić tego nierozsądnego kroku, którego skutki nie dadzą się przewidzieć. Autor pisze, że Chamberlain stara się przekonać inne państwa, by rozpoczęły wojnę z Chinami Ale obecnie mówi się już o oddzielnej akcji Anglji, o ile inne państwa się nie przyłączą. Rząd zmierza w kierunku wojny, jeżeli nacisk wewnętrzny nie przeszkodzi mu, to skorzysta z wypadków Nankińskich, jako pretekstu.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/4. W art.wst.omawiając oświadczenie Chamberlaina, złożone w kwestji chińskiej w Izbie Gmin, wyraża oburzenie z powodu stanowiska partji pracy. Dziennik Lansbury'ego umieścił artykuł, w którym oświadczono, iż partja konserwatywna odpowiedzialna jest za wypadki w Nankinie. Lansbury oświadczył w Izbie Gmin, że wobec rozbieżności oświadczeń konsula angielskiego w kwestji Nankinu i ministra Czena proponuje on wysłanie niezależnej misji dla stwierdzenia faktów. Chamberlain nie uczynił żadnego oświadczenia w kwestji wymiany opinji, jaka obecnie odbywa się między rządami Anglji, Japonji i Stanów Zjednoczonych co do żądań tych państw w związku z gwałtami w Nankinie. Autor uważa, iż nie ulega wątpliwości, że żądania te zasadniczo będą identyczne, bez względu na to, czy zostaną wysłane wspólnie i oddzielnie. Autor podkreśla, iż zbytnia zwłoka może osłabić tylko wrażenie tych żądań . Niebezpieczeństwo sytuacji w Chinach w znacznej mierze przypisać należy przekonaniu rządu kantońskiego, iż współpraca pomiędzy mocarstwami w kwestji chińskiej jest możliwością, której można nie brać pod uwagę.

THE DAILY TELEGRAPH z 8/4. Kor. z Szanghaju pisze, iż wypadki w Nankinie przyczyniły się do wywołania rozłamu w łonie partji nacjonalistów chińskich. Ostatnio nastąpiło porozumienie między generałem Czangiem i Wangiem, b:przewodniczącym partji Kuomintang, który był zmuszony zgodzić się swego czasu na przymusowe wygnanie do Paryża. Narazie gen.Czangowi udało się usunąć armję z pod kontroli komunistów i poddać pod bezpośrednią władzę Wanga i centralnego Komitetu Kuomintanga.

THE DAILY HERALD z 7/4. W art.wst.pisze, że jeżeli wiadomość, iż napad na poselstwo sowieckie w Pekinie dokonany został za zgodą ciała dyplomatycznego jest prawdziwa, to faktycznie równa się to deklaracji wojny przeciwko Rosji Sowieckiej przez wszystkie inne mocarstwa.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/4. W art.wst.pisze, że wszystkie ambasady w Pekinie znajdują się w strefie eksterytorjelnej. Jeżeli więc jest prawdą, iż inne mocarstwa zezwoliły Czang-Tso-Linowi, by wysłał wojska do tej strefy w celu zaatakowania ambasady sowieckiej, to znaczy to, iż zgodziły się na pogwałcenie praw państwa, z którem łączą ich przyjazne stosunki i nie pozostały bezstronne w chińskiej wojnie domowej.

NEUE ZURCHER ZEITUNG z 7/4.Kor. z Tokio donosi, że tut. sfery rządowe są zdania, iż w Chinach położenie jest poważne. W niektórych kołach politycznych sądzą, że Czang Tso-Lin przeprowadził rewizję w Poselstwie sowieckiem w tym zamierze, aby sprowokować Sowiety do koncentracji wojsk nad granicą mandżurską i w ten sposób zmusić Japonję do wystąpienia. Rosja zgro-

rządy Z.S.R. wystosował do rządu pekińskiego ostry protest.

THE DAILY HERALD z 5/IV. pisze w art.wstępnym, iż dla konserwatystów wypadki w Nankinie nie są pożądanym gadkiem incydentem, są one pretekstem dla prowadzenia "silnej akcji" przeciwko Kantończykom. Anglja rozpoczęłaby wojnę z Chinami, gdyby nie fakt, że ani rząd amerykański, ani też japoński nie chcą zamiaru czynić tego nierozsądnego kroku, którego skutki nie dadzą się przewidzieć. Autor pisze, że Chamberlain stara się przekonać inne państwa, by rozpoczęły wojnę z Chinami Ale obecnie mówi się już o oddzielnej akcji Anglji, o ile inne państwa się nie przyłączą. Rząd zmierza w kierunku wojny, jeżeli zaś wewnętrzny nie przeszkodzi mu, to skorzysta z wypadków Nankińskich, jako pretekstu.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/4. W art.wst.omawiając oświadczenie Chamberlaina, złożone w kwestji chińskiej w Izbie Gmin, wyraża oburzenie z powodu stanowiska partji pracy. Dziennik Lansbury'ego umieścił artykuł, w którym oświadczono, iż partja konserwatywna odpowiedzialna jest za wypadki w Nankinie. Lansbury oświadczył w Izbie Gmin, że wobec rozbieżności oświadczeń konsula angielskiego w kwestji Nankinu i ministra Czena proponuje on wysłanie niezależnej misji dla stwierdzenia faktów. Chamberlain nie uczynił żadnego oświadczenia w kwestji wymiany opinji, jaka obecnie odbywa się między rządami Anglji, Japonji i Stanów Zjednoczonych co do żądań tych państw w związku z gwałtami w Nankinie. Autor uważa, iż nie ulega wątpliwości, że żądania te zasadniczo będą identyczne, bez względu na to, czy zostaną wysłane wspólnie i oddzielnie. Autor podkreśla, iż zbytnie zwłoka może osłabić tylko wrażenie tych żądań. Niebezpieczeństwo sytuacji w Chinach w znacznej mierze przypisać należy przełomaniu rządu kantońskiego, iż współpraca pomiędzy mocarstwami w kwestji chińskiej jest możliwością, której można nie brać pod uwagę.

THE DAILY TELEGRAPH z 8/4. Kor. z Szanghaju pisze, iż wypadki w Nankinie przyczyniły się do wywołania rozłamu w łonie partji nacjonalistów chińskich. Ostatnio nastąpiło porozumienie między generałem Czangiem i Wangiem, b:przewodniczącym partji Kuomintangu, który był zmuszony zgodzić się swego czasu na przymusowe wygnanie do Paryża. Narazie gen.Czangowi udało się usunąć armję z pod kontroli komunistów i poddać pod bezpośrednią władzę Wanga i centralnego Komitetu Kuomintanga.

THE DAILY HERALD z 7/4. W art.wst.pisze, że jeżeli wiadomość, iż napad na poselstwo sowieckie w Pekinie dokonany został za zgodą ciała dyplomatycznego jest prawdziwa, to faktycznie równa się to deklaracji wojny przeciwko Rosji Sowieckiej przez wszystkie inne mocarstwa.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/4. W art.wst.pisze, że wszystkie ambasady w Pekinie znajdują się w strefie eksterytorjalnej. Jeżeli więc jest prawdą, iż inne mocarstwa zezwoliły Czang-Tso-Linowi, by wysłał wojska do tej strefy w celu zaatakowania ambasady sowieckiej, to znaczy to, iż zgodziły się na pogwałcenie praw państwa, z którem łączą ich przyjazne stosunki i nie pozostały bezstronne w chińskiej wojnie domowej.

NEUE ZÜRCHER ZEITUNG z 7/4.Kor. z Tokio donosi, że tut. sfery rządowe są zdania, iż w Chinach położenie jest poważne. W niektórych kołach politycznych sądzą, że Czang Tso-Lin przeprowadził rewizję w Poselstwie sowieckiem w tym zamiarze, aby sprowokować Sowiety do koncentracji wojsk nad granicą mandżurską i w ten sposób zmusić Japonję do wystąpienia. Rosja zgro-

madziła już podobno większe oddziały wojsk w Chinach i w Chabarowsku. Minister Szidehawa oświadczył, że Japonja trzymać się będzie nadal polityki niemieszania się do spraw chińskich ponieważ nie jest w możności wysadzić swe wojska lądowe w Chinach.

VOSSISCHE ZEITUNG z 8/4.zastrzega, że Niemcy nie współdziałały w rewizji Poselstwa Sowieckiego w Pekinie. Według otrzymanych przez koła rządowe niemieckie wiadomości, rewizja została dokonana nie w Poselstwie rosyjskiem, lecz w stałych wojskowych barakach rosyjskich, znajdujących się w dzielnicy Poselstwa. Zabrano stamtąd materjał obciążający i aresztowano wiele osób. O zatrzymaniu poddanych rosyjskich nic nie jest wiadomo. Akcja policji została podjęta na skutek podejrzeń przeciwko poddanym chińskim. Posłowi niemieckiemu nie zostało przedtem zakomunikowane postanowienie koła dyplomatycznego w sprawie upoważnienia do przeprowadzenia rewizji. Wydaje się - pisze autor - że tu nie było kolektywnego upoważnienia ze strony ciała dyplomatycznego w Pekinie.

DER TAG z 9/4. Kor.z Szanghaju pisze, że oddziały ochotnicze białoruskie wpadły za zgodą zarządu międzynarodowego na teren koncesji i obsadziły konsulat sowiecki ponieważ miała się tam znajdować centrala radykalnego Kuomintangu, dążącego do przewrotu. Konsul sowiecki zamierza opuścił Szanghaj w dniu jutrzejszym na znak protestu. Naprężenie między Moskwą i Pekinem wzrosło się do tego stopnia, że liczą się z zerwaniem stosunków w niedalekiej przyszłości. Zgodę na wkroczenie na teren eksterytorjalny wyraził senior korpusu dyplomatycznego, poseł holenderski Oudenlick na tej podstawie, że Sowiety nie należą do państw posiadających traktatowo uregulowane stosunki z Chinami. Poseł niemiecki nie był zorjentowany i wogóle brał udział w posiedzeniach jako widz.

POLITYKA WŁOCH NA BLISKIM WSCHODZIE.

L'INDEPENDANCE BELGE z 9/4.Naprężenie włosko-jugosłowiańskie skutkiem kwestji albańskiej odbiło się na Bliskim wschodzie, szczególnie w Turcji. Ta ostatnia obawia się przewagi Włoch na Morzu Śródziemnem i obawia się również Anglji, którą podejrzewa, że zachęca Mussoliniego w jego zamierzeniach azjatyckich. Kwestja ta powtarza się wciąż na łamach większych dzienników tureckich. Pesymizm jest może tu nie na miejscu, ale Turcy, oddawna uważają Bałkany za najbardziej drażliwy punkt Europy i obawiają się wszystkiego, co może tam zakłócić spokój.

LE TEMPS z 7/4.pisze w art.wst. iż fakt, że Włochy zawarły analogiczne traktaty z Czechosłowacją, Jugosławją i Rumunją, nie powinien budzić niepokoju w państwach Ententy, gdyż nowy ten układ ma charakter bezsprzecznie pacyfistyczny pomimo niektórych komentarzy prasy faszystowskiej, nie przyczyniających się bynajmniej do ułatwienia Mussoliniemu i Bethlenowi ich zadania. Z drugiej strony wiadomo, że w interesie Węgier leży ścisłe przestrzeganie neutralności w razie nieporozumień mogących wyniknąć między Rzymem a Belgradem z powodu przywileju przyznanych przez Włochy dla importu węgierskiego. W dniu podpisania traktatu z Węgrami Mussolini oświadczył na Radzie Ministrów, że istnieją możliwości usunięcia w drodze bezpośrednich pertraktacji między Rzymem a Belgradem nieporozumień, jakie niedawno wynikły między obu krajami, co pozwoli stłumić w zarodku wszelkie konflikty, które mogłyby powstać w tej części Europy.